

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIECONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:	Numer pojedynczy k. 5.	Adres wydawnictwa:	Przedpłaty i ogłoszenia naj- lepiej przysłać wprost do redakcji.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6 REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Pio- trowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za wysyłkę do domu miesięcznie k. 5. I przesyłka pocztowa: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Z zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.	W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 10 do d. 16 Września 1902 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
10 Sr.	10,4	17,1	13,5	13,7	SO	W1	SW1	6	10	5	79	—	rosa
11 Sr.	12,2	16,5	13,0	13,9	WO	SWO	SWO	10	9	3	72	—	rosa
12 P.	12,2	19,5	13,0	14,9	SWO	W1	S1	5	3	5	76	0,5	mgla, rosa, deszcz, b.
13 S.	12,0	14,5	8,0	11,8	W1	W3	W3	10	10	0	85	0,2	wicher, deszcz drob
14 N.	7,6	9,3	10,5	9,1	W3	W3	W3	10	10	0	94	0,7	wieper, deszcz drob
15 P.	9,7	13,8	6,9	10,1	W3	W3	WO	9	3	0	100	—	rosa
16 W.	9,9	16,8	13,8	13,5	S1	S2	S1	9	10	7	86	—	rosa
Średnia 12,9											Średnia 81 Suma opadu 1,2 m. m.		

Objaśnienie skrótów. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wia-
ru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez lite-
ry—zupelna cisza.

Oddział Płocki Banku Państwa

ma zaszczyt zawiadomić, że obecnie, aż do ponownego ogłoszenia,
pobierać będzie:

- 1) Za dyskonto weksli do 3-ch miesięcy 4 1/2%
- 2) Za pożyczki na zastaw papierów: 4% renty państwowej państwowych i gwarantowanych przez skarbu papierów %—a również oblig. T-stw. Kred. miejsk. i listów. zastawnych banków ziemskich 5 1/2%
- 3) Za pożyczki na zastaw pozostałych papierów % pod zastaw zboża 5 1/2%
- 4) Za rachunek bieżący zabezpieczony: 4% rentą państwową pozostałymi państwowymi oraz gwa- rantowanymi przez skarbu papierami %—a również oblig. T-stwa Kred. miejsk. i listami zastawnymi banków ziemskich 5 1/2%
- 5) Za rachunek bieżący zabezpieczony pozostałymi prywatnymi papierami % 6 1/2%
- 6) Za dyskonto weksli instytucji drobnego kredytu 6%

Jarmark Płocki

odbywać się będzie 30 września
i 1, 2 października.

S. Petersburskie T. Ubezpieczeń

zawiadamia, że agenturę na Płock objął
P. Wincenty Gurbiski, urzędnik Tow.
Kr. Z., do którego uprasza się wno-
sić nadal składki za pokwitowaniem.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego.	Imiona sławiących
Sobota 20 wrzes.	Eustachjusza	Myślisława
Niedziela 21	N.M.P. Bolesnej	Bożydara
Poniedziałek 22	Tomasza	Zelimir
Wtorek 23	Tekla	Bogusław
Środa 24	N.M.P. od wyk.	Homira
Czwartek 25	Aureli	Świętopelka
Piątek 26	Cyryl	Zdzysław

Wschód słońca o godz. 5 m. 37.

Zachód słońca o godz. 5 m. 59.

Odmianna księżyc: ostatnia kw. d. 24 września
o godz. 5 m. 51 p.p.

Wzrost wody na Wiśle d. 16 wrzes. 3 stop. 1 cali
pod Płockiem
d. 17 " 3 " 11 "
d. 18 " 2 " 11 "
d. 19 " 1 " 11 "

Temperat. w Płocku: C°	d. 12 wrzes.	12,4	16,6	14,6
	d. 13 "	9,6	15,8	13,8
	d. 14 "	9,8	12,4	10,8
	d. — "	—	—	—

Jarmark: W gub. Płockiej:

Dnia 30 września w Wysogrodzie, Mławie,
Kuczborku, Rypinie, Raciążu.
Dnia 30 września i 1-go oraz 2-go października
jarmark 3-dniowy w Płocku.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 25 września w Kolnie, 29 w Grajewie 30
w Czerwinie, Szczuczynie.

Zmiany w duchowieństwie diecezji płockiej.

Mianowani: Adm. par. Orszymowo ks. Wł. Leo-
nowicz administrator par. Bodzanów w pow. płock-
kim. Ks. Piotr Borniński, kanonik i prof seminar-
jum, administrator par. Pilichowo—adm. par. Or-
szymowo (p. płocki) z postawieniem na zajmowanych
dotychczas stanowiskach. Ks. Eug. Gruberski, prof.
sem. administrator par. Rościszewo, administratorem
p. Pilichowo pow. płocki z pozostawieniem na zaj-
mowanych stanowiskach. Ks. Antoni Grendyszew-
ski adm. p. Borkowo (p. sierpski) adm. parafii
Rościszewo. Ks. Feliks Kosko adm. par. Sumino
(p. liposki) administratorem p. Borkowo. Ks. Mar-
celi Przedpełski wik. par. Brok—wikariuszem par.
Orszymowo. Ks. Józef Górnicki wik. w Krzywo-
wiedzie Wielkiej na wikariusza do Broku, ks. Pa-
weł Burawski, prokurator seminarjum i wik. p. Li-
powiec administratorem p. Osiek Wielki. Ks. An-
toni Smolicki dziekan i proboszcz rypieński, został
zwolniony na własne żądanie od obowiązków dzie-
kana i proboszcza i mianowany prokuratorem se-
minarium. Ks. Józef Rościszewski administrator p.
Borkowo—dziekanem i proboszczem w Rypinie,
ks. Stefan Łenczewski wik. par. Raciąż administrator
par. Naroszewo. Ks. Stanisław Świątkowski
wikariusz par. Myszyniec—administratorem par.
Starosieby.

Kilka słów odpowiedzi

(z powodu artykułu d-ra Wasniewskiego z Przasnysza)
w sprawie felczerskiej.

W ostatnich czasach na pierwszy nieja-
ko plan wysunięta została kwestja felczers-
ka, a do zmiażdżenia zawodu uchwycili
różni powołani i niepowołani za pióró.

Obok też traktatów rzeczowych napoty-
kamy w tygodnikach i dziennikach złośli-
we wycieczki, z których ogół żadnego nie
może odnieść pożytku. Na takie elukubrac-
je—odpowiadać byłoby rzeczą zgoła zby-
teczną. Co innego jednakże, gdy sprawę
bytu dalszego licznej korporacji felczerskiej,
poruszają ludzie fachowi, których zdanie
zaważyć może na szali.

Do głosów tego rodzaju, których nie
wolno pominąć milczeniem, należy również
bezsprzecznie artykuł d-ra Wasniewskiego
z Przasnysza, pomieszczony w nr. 67 i 68
poważnego pisma „Echa Płockie i Łomżyń-
skie.” Ze względu, że artykuł ten bardzo
wiele poglądów na sprawę felczerską w błęd-
nem stawia świetle—odpowiedź, chociaż
spóźnioną z powodu wakacji letnich, racz
pomieścić. sz. panie redaktorze w organie
twoim.

Szanowny autor, dr. Wasniewski z Prza-
snysza postawił na czele artykułów swoich
pytanie: „Czy społeczeństwu naszemu, po-
trzebni są felczery?” i na podstawie pew-
nych swoich argumentów starał się do-
wieść, że fach ten bez szkody dla ogółu
mógłby przestać istnieć. „Starał się”, ale
nie dowiódł bynajmniej.—Rozbierzmy bo-
wiem po namyśle dowodzenia sz. autora,
a przekonamy się, na jak kruchych funda-
mentach zbudowany został gmach oskarżeń
przeciw felczerm.

Przedewszystkiem władze wyższe nie ma-
ją zamiaru skasowania zawodu felczerskie-
go; przeciwnie, dążą one do podniesienia
nauki i w tym celu zaprojektowano „uje-
dnostajnienie” przepisów w Cesarstwie i u
nas. Przysnaje to nawet wstępnie dr. W.,
lecz zamiast oświadczyć się bądź za uje-
dnostajnieniem, bądź też za dotychczasowym
sposobem kształcenia, wolął przerzucić się
na inny temat i rozpatrywać sprawę już od-
dawna i stanowczo rozstrzygniętą. Wtedy,
gdy departament lekarski czyni kroki przed-
wstępne do urządzenia zreorganizowanych
zakońców naukowych dla felczarów i aku-
szerek *), wtedy zabawianie się pytaniem,
„czy felczery są potrzebni?” najzupełniej
chybia celu. Oczywiście muszą być po-
trzebni, skoro nietylko o ich wyrugowaniu
osoby decydujące ani myślą, ale nawet za-
mierzają szerszymi, niż dotąd—obdarzyć
atrybucjami.

Szanowny autor, chcąc zdyskredytować
zupełnie felczarów, w artykule swoim bez
ceremonji pomieszał felczarów z golarzami.
Tacy chłopcy, którzy bawią dzieci pryncy-
pała, spełniają wszelkie posługi domowe,
czyszczą gościom ubranie itp.—to nie kan-
dydaci na felczarów—lecz golarzy. Dla
przyszłego felczera terenem nauki jest nie
razura, lecz szpital i szkoła. W szkole
dowie się on, że masowe puszczanie krwi
jest niedozwolone, w szpitalu będzie miał
możność sposobić się do przyszłej pracy.
Twierdzenie szan. autora, że felczar żeby
być dobrym, „powinien nie umieć” stoi

*) Patrz „Kurjer Warszawski” № 241 z dnia
1-go września.

w najwyraźniejszej sprzeczności z przepisa-
mi, które wymagają od kandydata na fel-
czera co najmniej ukończenia szkoły dwu-
klasowej przy odbyciu praktyki w szpitalu
od eksterna zaś 4-ch klas gimnazjalnych.
Nie mniej błędnie utrzymuje dr. Was., że
„chłopcu, który zdał egzamin na młodsze-
go felczera, nie wolno otworzyć razury.”
Razurę otworzyć może każdy człowiek, a
znany wypadek, że młynarz z powodze-
niem pracuje w razurze. Zdaje się, że sz.
autor nie rozróżnia „razury” od „zakładu
felczerskiego” i stąd popełnia cały szereg
błędów rażących. Ponieważ zaś takie roz-
różnienie jest konieczne, przeto przypomi-
namy, że felczar podług przepisów obowią-
zujących, musi osiedlając się w jakiegokol-
wiek miejscowości, przedstawić świadectwa
swoje lekarzowi powiatowemu, czego dla
otwarcia „razury” nie zachodzi bynajmniej
potrzeba. Jeżeli też właściciel razury po-
dejmuje się praktyk, dozwolonych tylko
felczerowi, to za taki stan rzeczy winić
można wyłącznie tych, którzy tolerują, (a
czynią to często sami lekarze—niestety!)
samozwańców.

Felczar, który ukończył szkołę i odbył
praktykę w szpitalu, musi mieć pojęcie, któ-
rego mu szan. autor odmawia b rękocy-
nach, jak również musiał nabyć znajomo-
ści tych chorób, które mu samodzielnie
leczyć najwyraźniej pozwala instrukcja—
bardzo szczegółowa.

Zmieszawszy golarzy z felczarami dr. W.
nazywa działalność felczerską i „karygod-
ną” i „demoralizującą.” Bardzo śmiały za-
rzut, a brzmienie tem dziwnie, że owej
„karygodności” i „demoralizacji” nie dopa-
trują się w działalności felczarów przed-
stawiciele władzy, którzy zamiast szkoły
pozamykać, pracują nad ich rozszerzeniem.

Jak pobieźnie szan. autor zna instrukcję,
dowodzi pogląd jego na felczarów tak zw-
anych wojskowych. Otóż pozwól sobie ob-
jaśnić, że tej kategorii felczarów prawo nie
pozwala na rękoczyn samodzielną, jeżeli
zas je wykonywają, to tylko pod okiem
lekarzy.

(Dok. nast.)

P Ł O C K .

Rzemieślnicy w Płocku. Rzemieślnicy
nasi skarżą się już od dłuższego czasu na
zastój, jaki w wielu warsztatach zapano-
wał. Niektórzy obliczają sobie np. w tym
roku o połowę mniej dochodu brutto niż
w latach zeszłych. Wielu z nich musiało
uwolnić część pracowników, dotychczas w
warsztacie zajętych, z powodu braku robo-
ty. Przyczynę tego widzą w ogólnie cięż-
kich czasach i w tem przesileniu finanso-
wym, które charakteryzowało parę lat os-
tatnich. Zdaje się jednak, że nietylko te
przyczyny ale i inne spowodowały upa-
dek rzemiosł, a z nim i zły stan intere-
sów rzemieślniczych. Produkcja mecha-
niczna usuwa coraz więcej wyroby rzemie-
ślnicze. Przytem i same rzemieślnie nie po-
noszą się, lecz raczej upadają. Stan rze-
mieślniczy obniżył się w swem znaczeniu
w oczach ludności; dziś łatwiej np. dostać
praktykanta—chłopca do cukierni, do resta-
uracji, do jakiegoś sklepu, niż do warszta-
tu, w którym przez pierwsze lata trzeba
odbyć ciężką praktykę.—Chłopiec, który
skonczył choćby szkółkę miejską pchnie się
do chleba lżejszego, o wyższem według je-
go mniemania, znaczeniu społecznem. Chło-
piec taki stara się o miejsce pisarzyka

w jakim przedzie, wreszcie o praktykę w zawodzie handlowym, ale omija warsztaty, które po ciężkiej przez lat kilka pracy mogłyby mu dać stanowisko samodzielne w życiu społecznym. Dawniej przy wypisywaniu się, czeladnik musiał przedstawiać cechowi jakąś robotę, przez siebie zrobioną, dziś tego zaniedbano, więc też i rzemieślnicy obecni są mniej przygotowani, niż rzemieślnicy dawniejsi. Pojawiają się coraz częściej roboty partackie, fuszarskie, co źle usposabia publiczność. Stąd skargi na nasze rzemiosła, nieraz w prasie zaznaczane.

Podajemy tu dość dokładną statystykę rzemiosł i rzemieślników w Płocku. Pewne dane wskazują, że w ogóle liczebnie po naszych miastach i miasteczkach jest za dużo stosunkowo przedstawicieli niektórych rzemiosł, stąd zapewne i skargi na zastój w interesach.

Szewcy. Cech w Płocku, starszy Sikorski, podstarszy Gutowski, majstrów cechowych 62, niecechowych 15, żydów 30, razem 107.

Krawcy. Cech w Płocku. Starszy Herzlikowicz, podstarszy Redło — obaj żydzi. Majstrów cechowych 6, żydów krawców 37.

Slusarze i nożownicy, złączeni w jeden cech w Płocku. Starszy Wiśniewski, podstarszy Urbanicki, majstrów chrześcijan 3, żydów 6. Fabryki mechaniczno-slusarskie zatrudniają rzemieślników różnych. W fabryce Sarny pracuje 55 robotników, Margulesa 35, w warsztatach Samopomocy 12.

Blacharze bez cechu. Majstrów chrześcijan 3, żydów 20 (pracownie małe z jednym uczniem lub pomocnikiem, a nawet i bez pomocników).

Malarze pokojowi—bez cechu, liczą ich 17, w tem 5 żydów.

Organistrów—bez cechu, trzech majstrów, sami chrześcijanie.

Szklarze bez cechu, chrzesc. 2, żyd. 12. Kamieniarze, wyrabiający przeważnie nagrobki, chrześcijan 2, żydów 1.

Kotlarze, bez cechu: 1 chrzesc., 1 żyd. Piekarze utrzymują cech w Płocku. Starszym jest majster Szulc, podstarszym Schmidt (junior), majstrów chrześcijan 20, niechrześcijan 1.

Rzeźnicy mają cech w Płocku. Miejsce starszego nie zajęte, podstarszy Kłobuszewski, majstrów masarzy 5, rzeźników jatkowych 28, żydów 24.

Cukiernicy bez cechu. Majstrów warszawskich 4.

Rzeźbiarze (wyroby z drzewa) bez cechu. Majstrów 2.

Stolarze; cech w Płocku. Starszy Treichel, podstarszy Jaworski. Majstrów chrześcijan 14, żydów niecechowych 6.

Pozłotnicy bez cechu. Majstrowie wywołani w Warszawie. 3 chrześcijan.

Tapicerzy, bez cechu, majstrowie w liczbie 2 — otrzymali dyplomy w Warszawie. Siodlarze i rymarze — cech w Płocku.

Starszy Smiechowski, podstarszy Stanisławski, majstrów chrześcijan 5.

Kusnierze bez cechu. 9 sami żydzi.

Jubilerzy bez cechu, chrz. 2, żydów 5.

Introligatorzy—bez cechu, chrześcijan 5, żydów 5.

Mosiężnicy bez cechu: 1 majster żyd.

Tokarze (wyroby z drzewa): 1 chrześcijanin, 4 żydów.

Szczotkarze bez cechu: dwóch majstrów chrześcijan.

Lakiernicy powozowi—bez cechu, majstrów chrześcijan 3.

Powroźnicy bez cechu: chrz. 1, żyd. 3.

Bednarze; cech w Płocku: majstrów 7, wszyscy chrześcijanie.

Kołodzieje i stelmachy; cech w Płocku. Starszy Bloch, podstarszy Piątkowski. Majstrów 8 chrześcijan, żydów niema.

Kowale; cech w Płocku. Starszy J. Winnicki, podstarszy Rogoziński. Majstrów 8 chrześcijan, 2 żydów.

Z wykazu tego widać, że niektóre rzemiosła są przeważnie w ręku chrześcijan, inne w ręku żydów. Do niektórych rzemiosł nie mają wcale upodobania chrześcijanie, do innych żydzi. Wyrabia się pewnego rodzaju tradycją w zamiłowaniu fachu. Nie ma chrześcijan kusnierzy, mało blacharzy (od rynien), mosiężników i t. d., naodwrot żydzi nie zajmują się siodlarstwem, kołodziejstwem, bednarstwem i t. d.

Tow. pomocy dla uczącej się młodzieży. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że z zapisami na członków tego towarzystwa zwracać się można pomiędzy innymi do księdza kan. Lasockiego (w domu konsystorskim) i do adw. przys. Kalinowskiego (w domu przy ulicy Grodzkiej).

W obronie drzew. Z powodu oparkania skweru na placu Florjańskim zaszła potrzeba podniesienia poziomu gruntu w tem miejscu, gdzie parkan będzie przeprowadzony. Otóż zauważyliśmy, że przy nasypywaniu ziemi, wiele drzew starych zostało obasypanych dość wysoko, co im zapewne na zdrowie nie pójdzie. Pień obasypany ziemią, w braku powietrza zacznie gnić, a następnie i samo drzewo może uschnąć. — A te drzewa duże są piękną ozdobą skweru.

Mianowanie. Kanonik i profesor seminarjum ks. Adolf Szelażek mianowany został sędzią surogatem konsystorza płockiego.

Ze spraw teatralnych. Proszeni jesteśmy przez p. Myszkowskiego, dyrektora trupy teatralnej kaliskiej o zaznaczenie dla wiadomości płocczan, którzy o to p. Myszkowskiego zapytują, że trupa jego nie może przyjechać do Płocka w roku bieżącym.

Chłopiec zaginiony. Na statkach, pływających pomiędzy Płockiem a Włocławkiem grywał na harfie 12-letni chłopiec, czech rodem, poddaany austriacki, nie umiejący jednak po czesku, boodawna u nas przebywający. Otóż chłopiec ten nagle zginął w dniu 9 września, niewiadomo jak i gdzie. Na statku pozostała po nim harfa.

Chłopiec ubrany w spodnie granatowe, kurtkę ciemno-zieloną z kołnierzem marynarskim. Stroskana matka Anna Pierzyna (w Płocku dom p. Usakiewicza przy ul. Kolegialnej) prosi za naszym pośrednictwem o wiadomość, gdyby kto powziął jakie wieści o chłopcu zaginionym.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów niezamożnych Wacław Szalański składa 2 rb., jako karę za opuszczenie dni roboczych.

— Na Towarzystwo dobroczynności składa L. — 50 k.

Przypominamy uprzejmie, że czas już odnawiać przedpłatę na czas dalszy.

Ł O M Ż A .

Warsz. Dniow. podaje następujące szczegóły o pobycie general-gubernatora warszawskiego w Łomży.

W dniu 13 b. m. o godz. 11-ej min. 33 w nocy, koleją petersburską wyjechał do Łomży general-gubernator warszawski jenerał-adjutant Czertkow, w towarzystwie pozostających przy jego ekscelencji: sztab-officera do szczególnych poleceń kapitana Sudrawskiego, adjutanta sztab-rotmistrza ks. Czerskiego i innych osób.

O godz. 7-ej min. 40 zrana, d. 14 b. m. pociąg przybył na stację Czerwony-Bór, przystojoną flagami: Tutaj na jenerał-gubernatora oczekiwali: gubernator łomżyński szambelan baron Korff, miejscowi naczelnicy żandarmerji: gubernialny i powiatowy, sztab-officer do szczególnych poleceń przy gubernatorze, gubernialny inżynier-budowniczy, oraz naczelnicy pow. łomżyńskiego i straży ziemskiej. Tutaj też razem z komisarzem pow. łomżyńskiego znajdowała się deputacja z chlebem i solą włościom tego powiatu. Punkt o godz. 8-ej J. E. zaprosił do siebie do wagonu gubernatora, a o godz. 9-ej wyszedłszy na platformę, przyjął przedstawiające się władze miejscowe, poczem włościom ofiarowali jenerał-gubernatorowi chleb i sól. J. E. podziękowawszy za powitanie, zaszczycił rozmową najstarszego woja, którego cała pierś obwieszona była medalami, poczem razem z baronem Korffem otwartym powozem w towarzystwie swity swojej udał się do Łomży, odległej o 14 wiorst od Czerwonego-Boru.

Przy wjeździe do miasta wznosił się piękny luk z inicjałami jego ekscelencji przystrojony zieloną, flagami i herbami gubernji, miasta i powiatów. Długi szereg masztów białych, przewitych girlandami z rozwiewającymi się flagami na wierzchołkach i z boków, obramowywał część zosy, wiodącej do luku i wchodził w głąb miasta, znacząc drogę, którą miał jechać jenerał-gubernator. Przy samym luku oczekiwała deputacja miasta, którą składali: prezydent,

radni i obywatele miejscy, a w dwóch ulicach ochotnicza straż ogniowa.

Jenerał-adjutant Czertkow, wysiadłszy z powozu, przyjął ze słowami powitania chleb i sól z rąk prezydenta, który przedstawił J. E. członków deputacji, poczem jenerał-gubernator przywitał z prezesem i członkami Towarzystwa Łomżyńskiego i przejechał przepelnionymi ulicami do domu gubernatora.

Tutaj zgromadzeni byli uczniowie szkół miejskich ze swymi nauczycielami. Jak tylko koło J. E. zbliżyło się do dzieci, z rąk ich posypały się kwiaty, gęsto zasłaniając drogę. Przywitałszy się łaskawie z dziećmi, J. E. obszedł ich szeregi i po krótkim czasie do domu.

Następnie podeszli wojei niektórzy z gmin, łomżyńskiej i ofiarowali chleb i sól. Obok stała grupa kurpiów obojętnych. Przy nich stał komisarz do spraw włościomskich pow. ostrołęckiego, r. kol. Nieznanow, który złożył J. E. notatkę o kurpiach zamieszkujących części pow. ostrołęckiego, kol. nieńskiego i szczuczynskiego. Kurpiom, w oryginalnych swych strojach, ofiarowały w pięknej szkatulce fotografie przedstawiające tego typu etnograficznego, który do dziś zachował wszystkie swoje właściwości, dzięki życiu w niedostępnych niegdyś lasach puszczy. — Podziękowawszy za dany J. E. wszedł do domu gubernatora, gdzie odwiedził gospodynię domu, baronową Korffową. Tutaj też dla J. E. przygotowane były apartamenty.

O godz. 10-ej na parterze rozpoczęło się przedstawianie duchowienstwa: prawosławnego, katolickiego, luterańskiego, rabinów, naczelników niektórych oddziałów wojskowych z naczelnikiem 4-ej dywizji piechoty, jenerał-lejtnantem Szatilowem na czele, i wyższych naczelników wszystkich zarządów cywilnych, oraz przybyłych komisarzów włościomskich, naczelników powiatów, straż ziemskiej i burmistrzów. — Po ogólnym przyjęciu, jenerał-gubernator zaprosił do oddzielnego pokoju stałego członka i komisarzów, z którymi w obecności gubernatora miał długą rozmowę w sprawach służbowych.

Przed godz. 12-tą jenerał-adjutant Czertkow przybył do soboru św. Trojcy, którego proboszcz protorej Wozniesien-ski powitał J. E. mową, jako sługę Monarchy, męża rady (Tronu), kierownika mądrego, bo po ojcowisku troskliwego i oddawna wiernego syna ojczyzny i kościoła prawosławnego i życzył mocy sił duchowych i fizycznych na długie lata. — Następnie odbyło się w cerkwi nabożeństwo i odczytanie Manifestu Najwyższego z powodu zasług J. E. Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Heleny Włodzimierzówny z Królową grecką Mikolajem. — Z soboru jenerał-gubernator powrócił do domu gubernatora.

O godz. 3-ej po południu J. E. w towa-

2)

Maryla Markowitsch.

K H A L I S A

tlóm. z francuzkiego Z. G.

Ileż to razy, gdy z przyjaciółkami szła po sprawunki do sklepu, albo do kąpieli i gdy Khalisa była z niemi, Hassan spotykał je na swojej drodze. Ileż razy wchodził on do mieszkania niewieściego, wtedy gdy z Khalisą bawiła się lub rozmawiała. Ileż to razy nieśmiała Khalisa uciekała przed nim, gdy ją tak nagle zaskoczył, a ona była bez zasłony na twarzy.

A oprócz tego ileż to razy Hassan wychodził w niezwykłych godzinach i oziębłość, którą zauważyła dla siebie i która ją martwiła, mimo że kładła ją na kark wznoszącej wciąż jego pobożności.

Tak. Niema już najmniejszej wątpliwości, wszystko skończone, ona musi ustąpić innej, musi zejść na miejsce drugiej żony, opuszczonej i niepotrzebnej.

Wstała gwałtownie i odsłoniła wielkie jedwabne firanki. Potoki światła zalały pokój. Lusterko o długiej, srebrnej rękojeści leżało na jednej z poduszek. Młoda kobieta porwała je i zbliżyła do swojej twarzy.

Khiossem na tle wzorzystych jedwabów, w białych jedwabnych majtkach ściągniętych wyżej kolan, w bluzie, która obciągnięta, uwydatniała okrągłość karku, wyglądała raczej na kochankę, niż na odepchniętą już żonę. Piękna twarz, otoczona czarnymi, ciętymi zwojami włosów, oczy, ocienione długimi rzęsami, które błyszczały jak błyskawice, czerwona usta, charakterystycznie

wygięte znamionowały istotę o gwałtownej i namiętnej naturze.

Ledwie dostrzegalna zmarszczka kryła się w rogach oczu i świadczyła o zbliżającej się dojrzałości. Khiossem miała dopiero dwadzieścia dwa lata, ale w jej kraju starość prędko przychodzi — piękność kobiety ma trwałość kwiatu.

Z ruchem rozpaczły rzuciła lustro.

— Ja? ja zastąpiona przez inną, a przecież jestem piękna, młoda i mam syna...

Córka narodu perskiego, wychowana w zwyczajach swojej rasy czuła dla mężczyzny szacunek i bojaźń i byłaby się poddała bez szemrania swemu losowi, gdyby była starą, brzydką i nieplodną.

Ale ona! piękna, młoda i matkal nie może zdusić w sobie myśli, że inna ją zastąpi.

Gdyby była urodzoną z ludu, to może wola pana znalazłaby ją uleglejszą, ale ona wyszła ze sfery wyższej, wśród której od kilku już lat obiegała pogłoska, że kobieta zaczyna dobijać się o los bardziej niezależny i że są kraje, gdzie kobieta jedna starczy na całe życie mężowi swemu. Może to była bajka, ale Khiossem przywiązała się do myśli, że ona zawsze zostanie jedyną i bardzo kochaną.

Im żywsza była nadzieja, tem silniejsza była obecnie chęć zemsty. Ona się podda, ale tylko pozornie by tem silniej uderzyć, gdy przyjdzie chwila odwetu.

Na kim się zemści? I na niej i na nim.

Tydzień temu nazywała Khalisę swoją najserdeczniejszą przyjaciółką, a dzisiaj?... Khalisa zdradziła ją i nie mogła wymówić się miłością, bo wszak Hassana nie kochała. Gdzież by ona młoda i wesola mogła pokochać takiego starego i ponurego?

A wreszcie Khiossem pamięta dobrze zwierzenia młodej dziewczyny: kochała młodego armeńczyka z bazaru, do którego często chodzili po sprawunki, po materje

wzorzyste, klejnoty i perfumy. I nawet razu jednego Khalisa odsłoniła twarz przed ukochanym. Skąd więc obecnie to nagłe małżeństwo i jak ona mogła się zgodzić na nie?

Zresztą, na co te rozmyślenia? Rzecz postanowiona i nic jej nie zmieni. Khalisa zdradziła Khiossem, a Khiossem potrafi się zemścić.

Jak? w jaki sposób? Przyszłość pokaże. Ona powzięła myśl zemsty i nie cofnie się przed niczem. Trzeba tylko czekać cierpliwie i być spokojną.

Wzięła do ręki lustro, poprawiła włosy, uroząwała twarz, by bladeść nie zdradziła jej niepokoju i zapadła nargyle.

W kilka minut potem weszła Fatme oznajmiając, że pan chce się z nią widzieć.

W głównej sali mieszkania na stosach poduszek siedział Hassan. Obok niego stał inbryk z herbatą. Hassan trzymał długi cybuch i palił z wielką powagą.

Młoda kobieta złożyła mu ukłon i wzięła szklę nalewania herbaty.

Mimo panowania nad sobą, drobna jej rączka drżała, gdy podawała filiżankę. Parę kropeł płynu się rozlało.

Hassan zmarszczył brwi i spojrzał na swoją młodą małżonkę. Wejrzenia ich spotkały się.

W tej chwili wszedł czarny eunuch.

— Yuszfor, przystoisz jutro mieszkanie na przyjęcie mojej nowej małżonki — rzekł Hassan.

— A ty dodał, zwracając się do Khiosemy, przyjmij grzecznie i serdecznie Khalisę, która jak i ty będzie moją prawowitą żoną.

— Niech się stanie wola twoja, odpowiedziała spokojnie młoda kobieta, i niech błogosławieństwo Allaha spłynie na dom twój.

(C. d. n.)

Łódź, 20 września. Tendencja stała — ceny je-
dnak prawie bez zmian.

OGŁOSZENIA.

KOMITET FLOTY OCHOTNICZEJ (DOBROWOLNYJ FLOT)

niniejszym ogłasza o otwarciu

WARSZAWSKIEJ AJENTURY.

Dla przyjmowania i wysyłki ładunków ze wszystkich punktów Królestwa Polskiego przez Petersburg i Odesę na daleki Wschód (Władywostok, Nikołajewsk nad Amurem, Chabarowsk i Port-Artur) oraz do wszystkich portów do których dochodzą statki Floty Ochotniczej. Agentami mianowani są **BRACIA ZENZINOWY DOM HANDLOWY** w Moskwie.

Powołując się na powyższe ogłoszenie Komitetu, mamy zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, iż do zarządzania Agenturą Floty Ochotniczej w Warszawie upoważniony przez nas został p. Adolf Przygodzki.

**Biuro Agentury mieści się przy ul. Granicznej № 8.
Dom Handlowy „Bracia Zenzinowy“.**



**Kaukazkie naturalne
Koniaki lecznicze
D. Z. SARADZEWA**

na wszechświatowej wystawie w Paryżu 1900 r. za najlepsze uznane i **Medalem złotym** nagrodzone sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych składach win i towarów kolonialnych oraz Restauracjach w Warszawie i na prowincji.
Kantor i Skład hurtowy w Warszawie, ul. Elektoralna № 31, telefon 1360.
Reprezentant firmy na gubernię Królestwa Polskiego **A. Mustaki**, agenci pp. Szwarz i Słucki. 684r

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH BRACI ŻÓŁTOWSKICH W PŁOCKU.

Poleca jako specjalność znanej dobroci sieczkarnie, w ni-
czem nie ustępujące oryginalnym Bentala, młockarnie
i maneże przenośne od 6—8 koni, omlacające dziennie
od 80—120 korey Tamże do sprzedania 2 lokomobile
8 konne fabryki Ransom Sims i Jefferis bardzo mało
używane — **Sprzedaż na raty.**



Powszechnie znany **ARAGO** St. Górskiego najskuteczniejszy na wyniszczenie odcisków. Cena 30 i 50 kop
PUDER VENUS poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i nie-
dostrzegalny po 15, 30, 50 kop. i 1 rb.
AGATOL proszek Tymolowy do czyszczenia i konserwowania zębów i dziąseł, bardzo przyjemny w użyciu, dezynfekuje jamę ustną, zabezpiecza zęby od próchnienia i bólu. Sprzedaje się w opakowaniu blaszanym po 20 i 30 kop.
EKSİKANS od potu i odparzenia ciała. **CONSERVATOR** do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu. Cena rb. 2, 1,20 i 75 kop. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Laboratorium ST. GÓRSKIEGO. Warszawa, Leszno № 4.

BIURO UNGRA w Warszawie, Aleja Jerozolimska 84
(róg Marszałkowskiej)
Stale posiada na składzie **Mebel nowe i używane.** Wielki wybór **Mahoni.** Ceny niskie.

Dla kaszlących i osłabionych **Ekstrakt i Karmelki**
LELIWA
w składach aptecznych i Aptekach.

OBICIA w wielkim wyborze secesyjne i w pasy, poleca
Moritz Lewenstein
w Płocku.
Resztki do 10 rolek za połowę ceny.

WINA najlepsze różne, wszelkie towary kolonialne poleca
Moritz Lewenstein
w Płocku.

„Kto z Bogiem, z tym Bóg“
W d. 16 b. m. odbyło się przez ks. Kińskiego poświęcenie nowo-otworzonej pracowni konfekcji damskiej.

BOGUSŁAWA HIRZE W PŁOCKU
(dawniej w Warszawie)
przy ul. Kolejnej w domu W-go Wunderlicza.

Przyjmuje się wszelkie obstalunki tak z własnych, jak i powierzonych materiałów. Tualety balowe w przeciągu 24 godz.

NIEMKA
pragnie udzielać lekcji języka niemieckiego. Wiadomości w księgarni Stępczyńskiego i Miecznikowskiego.

Skład drzewa opałowego i węgla kamiennego
CZESŁAWA ROSTKOWSKIEGO

istniejący od roku 1890 przeniesiony został z domu p. Kostusiewicza do domu W. Brochockiego vis-à-vis poczty w Płocku.
Ceny przystępne.

Z czem polecam się względem Szanownej publiczności.

Czesław Rostkowski.

ZARZĄD
ŻEGLUGI PAROWEJ
Stanisława Górnickiego
na rzece Wiśle wysiła parostatki nie należące do Syndykatu Żegluga

CODZIENNIE
z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
z Płocka do Warszawy o godz. 6 wiecz.
z Płocka do Włocławka „ 5 1/2 rano
z Warszawy do Płocka „ 9 rano
z Warszawy do Płocka „ 11 1/2 w nocy
z Warszawy do Włocławka „ 9 rano (oprócz piątków).
z Włocławka do Warszawy o g. 12 1/2 po p.
z Włocławka do Płocka o g. 12 1/2 po p.
Uwaga. Nocne parostatki posiadają miejsca sypialne numerowane.



Tylko 4 rub.
Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka, 1 baterji, 2 przycisków, 200 drutu, gwoździ taśmy i opisu. **Tylko 10 rb.**
fonograf Lyra z 3 walcami Edisona Śpiewy polskie orkiestry Namysłowskiego.
Senatorska 30.

Adam Klimkiewicz, Warszawa Senatorska 30.

ZARZĄD
PŁOCKIEGO TOWARZ. DLA DROBNIEJ KREDYTU
uprasza PP. Składników i Producentów zboża o nadesłanie do Towarzystwa próbek żyta i pszenicy do siewu wraz wykazem średniego zbioru z tego słomy i ziarna, oraz z objaśnieniem, jakiej się udaje. Nadto pożądanem byłoby dla Zarządu otrzymanie cenników i warunków kupna od innych składów i sklepów, np. ze skórami szewskimi i rymarskimi, z narzędziami rolniczymi i ze wszystkimi tem, co mógłby Zarząd sprowadzać dla członków Płockiego Towarzystwa. Nadmieniamy dla objaśnienia, że Towarzystwo liczy 950 uczestników, przeważnie z pomiędzy gospodarzy wiejskich, w znacznej części z pomiędzy miejskich rzemieślników, oraz wiejskiej i miejskiej inteligencji.

Bicze, szteki, szpicrózgi
Skórzane przybory myślowskie poleca
magazyn **A. Wagnera** w Płocku.

OSOBA

w średnim wieku, posiadająca kwalifikacje naukowe, poszukuje miejsca zaraz do zarządu domem i opieki nad dziećmi, które może przygotować do gimnazjum. Wiadomość w księgarni W-go Miecznikowskiego.

Dachówkę szklaną
(holenderkę) wygiętą do oświetlania poddaszy można dostać u **A. Wagnera** w Płocku.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KAPIŃSKIEJ
w Warszawie, Szpitalna № 3
Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Posadzki terrakotowe i cementowe
jako podłogi w sklepach, korytarzach i spiżarniach nadeszły do magazynu **A. Wagnera** w Płocku.

DO SPRZEDANIA
W lesie Junoszyce v. Józefkowo gm. Brudzeń drzewo stojące wszelkich wymiarów: sosnowe, dębowe i brzoźowe;
drzewo wyrobione: deski, bala, szprychy obładry;
na zamówienie: kantówka, klenica i gonty;
drzewo na opał: sosnowe, brzoźowe, grabowe i olszowe.

TRYKI
rasy Rambouillet sprzedaje dominium Dulska, przez Dobrzyń n. Drwęcą.

ŁAŻNIA PAROWA
Jana Dobrowolskiego (dawniej Pętkowskiego) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odświeżono wszystkie gabinety z wannami; przeczem utworzona została druga klasa wani i łaźni. Zakład otwarty został d. 17 lipca r. b. z czem poleca się względem Sz. publiczności.
J. Dobrowolski.

KSIEGARNIA
K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiego
w Płocku, ul. Grodzka dom Wollenbergów.
Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.